

PRZEMÓWIENIE INAUGURACYJNE
REKTORA KS. DRA JANUSZA LEWANDOWICZA
NA OTWARCIE ROKU AKADEMICKIEGO 2001/2002
UCZELNI KATOLICKICH

Ekscelencjo, Księżę Arcybiskupie,
Wasze Ekscelencje,
Wasze Magnificencje,
Szanowni Goście,
Droga Młodzieży Akademicka!

1. Inauguracja obecnego roku akademickiego przypada w nowym stuleciu i nowym tysiącleciu, czego powtarzanie stało się już niemal truizmem. Jednak obiektywnie przypada ona w nowym jakościowo czasie, tyle, że cezurą oddzielającą starą epokę od nowej nie jest przełom lat 2000 i 2001, ale 11 września tego roku, dzień zamachu terrorystycznego na symbol siły i dumy zachodniego świata. Ta data będzie wyznaczać początek schyłku cywilizacji Zachodu lub jej odrodzenia na fundamentalnych wartościach, od których, jak się zdaje, odeszła.

Byliśmy świadkami ataku na świat, który sam siebie postrzegał jako *świat wolności*. Sam akt agresji w ogólnym rozumieniu można określić również jako wolny. Owa nieograniczona wolność, którą powszechnie się postuluje w cywilizacji Zachodu, i to, co wydarzyło się 11 września ujawnia, że świat staje wobec zagrożenia ze strony własnej wolności, że człowieka trzeba bronić dziś **nie** przed Bogiem, który wedle niektórych prądów umysłowych jawi się jako przeszkoda na drodze ku pełni wolności, ale przed **człowiekiem**, którego wolność została doprowadzona do absurdu. Gdy nie ma jasnych kryteriów wyznaczających obszary dostępne działalności człowieka, a uznaje się za właściwe subiektywne normy postępowania, wolność stała się **utopią**. Zagubiła się i zeszła na bezdroża. Możemy tak powiedzieć wobec postulatu „nieskrępowanych” badań naukowych we wszystkich dziedzinach, z genetyką włącznie, kiedy uznaje się, iż nie trzeba się liczyć z moralnymi ich skutkami.

Zamach, pomyślany jako zadanie bólu, był jednocześnie wymierzony w ideę władzy nie niosącej ze sobą jasnego systemu wartości. W tej sytuacji mamy również prawo i obowiązek zapytać, jaka ma być więc w naszym świecie prawdziwa wolność. Owo tragiczne wydarzenie poza wszelką inną wymową było także *sztyderstwem* z dumy Zachodu w odniesieniu do tolerancji, która dla niektórych kultur Wschodu jest znakiem braku uznania obiektywnej prawdy, która niesie ze sobą **zobowiązanie**.

Wolność zatem musi opierać się na dokonywaniu takich wyborów, które odpowiadają ostatecznej prawdzie o człowieku. A zatem, jak powiedział Ojciec Święty do młodzieży zgromadzonej we Lwowie: *Wolność [...] wymaga silnych, odpowiedzialnych i dojrzałych sumień. Wolność jest wymagająca i w pewnym sensie, kosztuje więcej niż niewola* (Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży we Lwowie* 26 VI 2001 r.). Fundamentem wolności jest bezkompromisowe opowiedzenie się po stronie prawdy. Wolność nie może więc nigdy *wyrażać się w dokonywaniu wyborów przeciw Bogu* (Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 13).

Ze zgrozą patrzyliśmy na wydarzenie sprzed miesiąca, ale z drugiej strony, czyż nie nosimy w sobie zdumienia i ukrytego *podziwu* dla determinacji tych, którzy działając – w swoim mniemaniu – w imię Boga, poświęcają swoje życie – niestety, w niesłusznej sprawie, co z kolei budzi w nas sprzeciw i odrazę. Czy taka determinacja nie jest dla nas wyzwaniem, abyśmy nasz świat kształtowali w duchu miłości, prawdy i dobra z równie stanowczym opowiedzeniem się po stronie tych najwyższych wartości, które winny być istotnym punktem odniesienia wszelkich naszych działań? Nie łudźmy się – na rzecz terrorystów pracowali i pracują także ludzie nauki. Aby odbudowywać właściwy porządek świata konieczna jest refleksja o charakterze filozoficznym i teologicznym. Jak stwierdza Ojciec Święty, Objawienie wprowadza w historię pewien *punkt odniesienia*, którego człowiek nie może ignorować, jeśli chce pojąć tajemnicę swego istnienia (por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 14). Czy jednak – wedle słów Profesora naszego Seminarium, śp. Księdza Tadeusza Sikorskiego – nauczanie Papieża nie jest **jeremiaszowym krzykiem**, to znaczy krzykiem człowieka, który proroczo ostrzega przed zagrożeniem, lecz wobec lekceważenia jego słów widzi spełnianie się na jego oczach nieszczęścia, które zapowiadał?

Nie sposób nie zauważyć w tym kontekście, że Ojciec Święty w Castel Gandolfo niespełna na dwa tygodnie przed zamachem w Stanach Zjednoczonych, mówiąc o *tajemnicy lęku*, stwierdził na spotkaniu z rektorami wyższych uczelni polskich, że człowiekowi towarzyszy dziś *poczucie stałego zagrożenia ze strony tego, co jest własnym wytworem człowieka [...]*. Wydaje się, że dziś, na początku nowego tysiąclecia, to poczucie jeszcze bardziej narasta. Zbyt często zdarza się bowiem, że to, co człowiekowi udaje się wytworzyć, dzięki wciąż nowym możliwościom myśli i techniki, podlega swoistej „alienacji” – jeśli nie całkowicie, to przynajmniej w jakiejś mierze wymyka się spod kontroli twórcy i skierowuje się przeciw niemu (por. *Redemptor hominis*, 15). [...] Doświadczając skutków tej

„alienacji” dzieła wobec twórcy zarówno w wymiarze osobistym, jak i społecznym, ludzkość staje niejako na rozdrożu. Z jednej strony jest jasne, że człowiek został przez Stwórcę wezwany i wyposażony do tego, aby tworzyć [...]. Z drugiej jednak strony ludzkość doznaje lęku, że owoce tego twórczego wysiłku mogą zostać skierowane przeciw niej, a nawet stać się narzędziami zagłady (Jan Paweł II, *Przemówienie do rektorów wyższych uczelni polskich*, Castel Gandolfo, 30 sierpnia 2001 r.).

W ten jeremiaszowy krzyk Papieża wpisują się również jego słowa z encykliki *Fides et ratio*, przypominające, że chrześcijańskie Objawienie [...] jest **ostatnią** daną przez Boga szansą powrotu do pełni pierwotnego zamysłu miłości, którego początkiem było stworzenie (Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 15). Powtórzmy zatem raz jeszcze: aby odbudować właściwy porządek świata, konieczna jest refleksja o charakterze filozoficznym i teologicznym. W nurt owej refleksji wpisuje się całe 80-lecie istnienia naszego Seminarium Duchownego, bo właśnie **ono** jest miejscem, w którym zasadniczym celem jest formacja oparta na spójnej, całościowej wizji świata, zawierającej **ostateczne** uzasadnienie sensu istnienia człowieka oraz celu, do jakiego dąży. Nie chodzi tu wcale o wciągnięcie religii w służbę ideologii, ale o poszukiwanie prawdy. Nasze Seminarium chciałoby się podzielić dzisiaj tym swoim zadaniem ze wszystkimi uczelniami naszego miasta, których reprezentantów tu gości w osobach ich Rektorów, przypominając znów słowa Ojca Świętego o niezwyklej wadze, *aby uniwersytet i wyższa szkoła nie ograniczały się do przekazywania wiedzy, ale były miejscem kształtowania prawego sumienia* (Jan Paweł II, *Przemówienie do rektorów wyższych uczelni polskich*, Castel Gandolfo, 30 sierpnia 2001 r., 3).

Czy wobec tego, co się dzieje, mamy popadać w pesymizm? W żadnym razie! Chrystus daje dość siły. I my ją mamy. Jezus mówi do nas wprost: *Wy jesteście solą ziemi [...] Wy jesteście światłem świata* (Mt 5, 13.14). Ale też dodaje: *Beze Mnie nic nie możecie uczynić* (J 15, 5). A zatem: stary świecie, **obudź się!**